

Zgrozy:

Dyabelarium

Dodatek do 7. Edycji Zewu Cthulhu

Zgrozy

Dyabelarium

Autor:
Michał Gralak

Autor „Ogrodu”
Emilian Sornat

Redakcja:
Marek Golonka
Sylwester Gdela

Dyabelarium to swoisty minibestiariusz zawierający kilka pomysłów na istoty i klątwy, które będzie można wykorzystać jako antagonistów lub przeszkody w czasie sesji Zewu Cthulhu.

Od innych bestiariuszy Dyabelarium różni się tym, że obok każdego z potworów umieszczony został także skrót fabuły pod ewentualną przygodę. Może on oczywiście zostać odpowiednio zaadaptowany, tak aby wpasował się w preferowane realia lub aktualnie prowadzoną kampanię.

Zachęcamy do zakupu pozostałych tekstów z serii Zgrozy oraz do śledzenia jej na [Facebooku](#). Prosimy także o wystawienie opinii Dyabelarium na jego stronie.

Call of Cthulhu is a Trademark of Chaosium Inc. and is used with their permission via the OBS Community Content program. For more information please visit Chaosium's website: www.chaosium.com. The Miskatonic Repository

Logo is used under license.

Dyabelarium ©2019 Michał Gralak

Ogród

Biada wam ci, którzy znajdą to miejsce. Kimkolwiek jesteście, zapomnicie wasze imiona. Skądkolwiek pochodzicie, proch wasz nie wróci tam. Przeklęta jest wiedza i człowiek, który jej pożąda. Przeklęty jest głód niezmierzony, a nasycić go można tylko wstępując do Ogródu.

Moje imię już od dawna jest mi obce. Ojczysty język brzmi barbarzyńsko, niechlujnie, jak pełna skaz tkanina – pachnąca, lecz gdybym ją założył, czułbym się nagi. Nieznane mi nawet pochodzenie słów, które teraz przelewam na papier. Używam ich, bowiem toleruje je echo tego miejsca.

Od początku odczuwaliśmy aurę znaleziska. Moi przyjaciele znaczyli ściany Biblioteki śmiechem, wypełniali korytarze werwą, zapalę do pracy. Wierzyliśmy, że oto zdarzył się cud, a zapomniane przez wieki prawdy powrócą, by czerpały z nich kolejne pokolenia. Towarzyszył nam także smutek, gdyż wiedzieliśmy, że za naszych żyć nie zdołamy odczytać wszystkiego, co tu zapisano. Zbiory są zbyt duże, by wytrawny uczony przyjął nawet dziesiątą ich część do skalanego człowieczeństwem umysłu. Była nas piątka, lecz choćbyśmy dekady spędzili w zakamarkach Yor-Asul, czas nie potraktowałby nas życzliwie.

Czy tak nazywa się miasteczko, w którym prowadzono wykopaliska? Czy to może dawna nazwa, którą wepchnęły mi w usta przesączone symbolami mury? Smukłe kolumny podziemnych korytarzy wabiły nas gładkim licem marmuru, a migoczące światła latarni tańczyły po zapomnianych tytułach. Bogowie jedni znali skryte tu tajemnice. Nie szepnęli ani słowa, gdy Skaza Caorn upomniała się o nasze nędzne powłoki.

Wpierw pojawił się świąd. Z obawy przed nieznaną chorobą zabroniliśmy innym wchodzić na teren Biblioteki. Jedynie mój niewolnik wracał, by poić nas i sycić, gdy zgłębialiśmy traktaty spisane rękoma starożytnych. Jego życie przedstawiało znikomą wartość, a jednak uniknął objawów, jakby przypadłość nie miała się ograniczonego umysłu. Chłopiec ten był analfabetą, tym bardziej nie lękaliśmy się, że odkryje to, co nam zasadnie przysługuje. Wtedy jednak ani ja, ani żaden z towarzyszących mi uczonych nie przewidywaliśmy, że schorzenie związane jest z głodem nauki, tak popularnym pośród naszego małego grona.

Yor-Asul potrzebuje strażnika – powtarzałem, gdy świąd przestał nam doskwierać, a ludzie zapragnęli ujrzeć wnętrze Biblioteki. Nie pozwalałem im wejść, jawnie ze szlachetnych pobudek, lecz ziarno zachłanności sterowało mną już wtedy, plugawe i wołające o więcej. Odkrycie zbiorów stanowiło wydarzenie przełomowe. Gdyby zawarta tu wiedza wpadła w niepowołane ręce, a nowe herezje pokryły ład niczym rdza, odpowiedzialność za katastrofę spoczęłaby na naszych barkach.

Im więcej dzieł widziały moje oczy, tym bardziej przekonywałem się, że dobroliwa, bogobojna częśćka mej duszy miała rację. Manuskrypty traktowały o siłach niezrozumiałych i zniewalających, niepojętych dla maluczkich. Zdawało nam się, że litery, którymi zapisano astronomiczne odkrycia, kaleczyły nas niby drobne kolce, jakby widmo nadchodzących nieszczęść. Z każdą chwilą ciernie Ogródu rosły w nas, a głód wiedzy pogłębiał się proporcjonalnie. Gdy zauważyliśmy bliźny na zmęczonych ciałach, nie było już dla nas ratunku.

Ci, którzy pracowali najżywiej, skarżyli się na kłucie w trzewiach. Ból nie pozwalał im zasnąć, a ukojenie widzieli tylko w poszukiwaniach remedium. Wzmianki o Skazie Caorn przewijały się pośród dogmatów wiary i naukowych traktatów. Wiedzę dawkowano nam, lecz czy to z lęku przed nią, czy w celu opóźnienia naszych poszukiwań? Nadal nie jestem pewien.

Poprosiłem niewolnika o zapasy na wiele dni, po czym zabarykadowałem wyjście. Miałem nadzieję, że zdołamy znaleźć odpowiedź, nim wraz z towarzyszami staniemy się częścią jego Ogródu. Częścią Ciernistego Tronu.

Och tak, Pan Na Ciernistym Tronie obserwował nas spomiędzy woluminów, czuliśmy na sobie jego wzrok. Uśmiechał się, gdy kawałek po kawałku odkrywaliśmy przygotowane sekrety. Docierało do nas, że pędzimy po spirali ku marności, a wiedza, której tak potrzebujemy, przelewa siły w toczącą nas chorobę. Nie mogliśmy jednak przestać, bowiem chęć wyleczenia aberracji, głód nauki, a w końcu sama Skaza nieprzerwanie pchały nas naprzód. Jednych ciernie dopadały szybciej, jawiąc się niby wysypka na lichym ciele, drugim, w tym mnie, otaczała szara pajęczyna skupiona wokół ciemnego strupa. Zawarta w księgach wiedza ostrzegała, by nie pozbywać się znamienia, jeżeli cenimy czas, który pozostał nam do ukończenia metamorfozy.

Jeden po drugim moi towarzysze składali hołd Panu, kończąc nietrwały żywot pośród mąk i pyłu. Ofiary wyciągały ręce ku zbawcy, gdy wstępowały w objęcia jego woli. To, co dla nieobeznanych z naturą Caorn stanowiłoby śmierć, dla nich jawiło się jako schronienie. Pokryci cierniami, pogrążeni w stuporze uczeni przenieśli swą mądrość do planu Pana, a ich lotne umysły kwitną niczym róże, okraszają Ogród barwami wiedzy.

Chciałbym do nich dołączyć, lecz nie jest mi to pisane. Od początku mówiłem, że Yor-Asul zasługuje na strażnika, a moje troski mają wreszcie znaleźć ukojenie. Duch mój pozostanie w Bibliotece, otumaniony i zniewolony przez to, co silniejsze ode mnie. Ciało nie zastygnie w bezruchu, a przeobrazi się, by strzec przeklętej arkany. Czyny dobitniej przekażą ostrzeżenie, niż jakiegokolwiek słowa znane na Ziemi. Poprzez Sługę Cierni przemawiać będę do intruzów.

Skaza Caorn

Przypadek ta nazywana jest czasami chorobą cierniową, choć na jej temat niewiele można odnaleźć w znanych nam traktatach medycznych. Starożytni pisali o niej jako o pradawnym przekleństwie, które spadało na ludzi żądnymi wiedzy, w szczególności alchemików i mistyków. Prócz kilku enigmatycznych wzmianek kronikarzy o wątpliwej reputacji, na Starym Kontynencie nie zachowały się źródła pisane na temat choroby cierniowej. Nieco więcej światła na omawiane zagadnienie rzuciły prace archeologiczne prowadzone w Pensylwanii, gdzie odkryto liczne zdeformowane szkielety, równie osobliwe, co niepokojące. Niedługo potem nazwano je szkieletami diabłów, z uwagi na rogi znajdujące się nad oczodołami czaszek. Oczywiście, liczne oskarżenia o fałszerstwo zdominowały dyskusję na temat źródła tych zmian...

Czym jest Skaza Caorn?

Skaza Caorn to „choroba” pochodząca od tajemniczej istoty zwanej Panem na Ciernistym Tronie. Ze względu na to wymyka się wszelkim klasyfikacjom medycznym, a jej natura pozostaje niepojęta jak natura samych Przedwiecznych.

Ma ona wieloetapowy przebieg. Każda faza choroby przybliży cierpiącego nieszczęśnika do straszliwego końca, a w najlepszym wypadku śmierci.

Wedle wielu źródeł choroba cierniowa dotyka przede wszystkim ludzi poszukujących wiedzy. Częściowo jest to prawda, ponieważ aby zarazić się Skazą Caorn, trzeba posiadać wiedzę o starożytnych, niemal zapomnianych mitologiach uwzględniających jedną szczególną istotę. Mowa tutaj oczywiście o Panu na Ciernistym Tronie. Próżno szukać o nim informacji w pracach sławniejszych magów czy w większości ksiąg okultystycznych.

Wszystko pozostaje jednak kwestią determinacji badacza. Ci, którzy raz odkryją choćby niewielki fragment ukrytego przed nimi świata, gotowi są poświęcić wiele, by zgłębić jego pozostałe tajemnice. Ceną za wspomniany głód wiedzy może być właśnie Skaza Caorn.

Choroba cierniowa wzmiankowana jest w bluznierczym Necronomiconie, a także w paru innych księgach cieszących się równie złą sławą (patrz: **Chronologia badań Sofii**).

Styczność z poszczególnymi tekstami może ściągnąć na badacza zainteresowanie Przedwiecznego.

Przebieg choroby

1) **Świąd** – pierwsze objawy nie należą do szczególnie niepokojących, stąd częstokroć są lekceważone.

Wpierw nieszczęśnik zaczyna odczuwać świąd i obserwować powolne zmiany skórne. Przypomina to niegroźną reakcję alergiczną, ale wraz z upływem czasu symptomy się nasilają.

Skóra badacza się łuszczy, a potem robi sucha i nieprzyjemna w dotyku. Zmianom tym towarzyszą także okresowe uderzenia zimna i gorąca, które mogą prowadzić nawet do omdleń.

Tuż przed kolejną fazą choroby żyły stają się wyraźnie widoczne na całym ciele. Pulsują nierówno, tak jakby serce z trudem pompowało krew.

2) **Znamie cierniowe** – wkrótce potem następuje remisja, a przynajmniej tak będzie myślała zdecydowana większość chorych.

Zmiany zdają się cofać, a badacz nieco zdrowieje. Jego skóra znowu przybiera naturalny odcień, za wyjątkiem jednego punktu, najczęściej drobnej blizny na ramieniu. Jest ona nieprzyjemna w dotyku, ale wydaje się niegroźna, a co ważniejsze – chory nie odczuwa bólu i innych dolegliwości charakterystycznych dla wcześniejszej fazy choroby. W ciągu dwóch albo trzech tygodni blizna da jednak o sobie znowu znać, tym razem rozszerzając się i pokrywając czymś w rodzaju strupa. Podobnie i ten etap może zostać potraktowany jako zwyczajny proces gojenia rany.

Obawiam się, że nasze podejrzenia są jak najbardziej prawdziwe. Wcale nie mamy do czynienia ze zwyczajnym bliznowcem. Fakt, że rana tak długo nie chciała się zagoić niepokoił mnie od początku, zwłaszcza że zawsze cieszyłaś się dobrym zdrowiem. Jeżeli tylko będziesz mogła, sporządź szczegółowe notatki na temat stanu blizny i swojego samopoczucia. Niebawem przeprowadzę szczegółowe badanie krwi, co mam nadzieję rzuci więcej światła na trapiącą cię przypadłość. Tymczasem uważaj na siebie Sofio.

3) **Kłucie w trzewiach** – dopiero trzecia faza choroby uświadomi badaczowi, jak wielkie nieszczęście na niego spadło. Początkowy dyskomfort w okolicach klatki piersiowej będzie przypominał odczucia podobne do objawów zapalenia oskrzeli. Z czasem jednak badacza zaczną nękać bardzo wysokie gorączki, a razem z nimi majaki. Chory zacznie sobie roić, że jego płuca pokrywają się drapiącymi wypustkami, a z czasem wspomniane odczucie kłucia nie będzie pozwalało mu zasnąć.

Brak snu pociągnie za sobą kolejne objawy choroby, już nie tylko niepokojące, ale też zagrażające życiu. Chory, mając w pamięci niedawne zmiany skórne, zacznie dostrzegać na swoim ciele tajemnicze wzory układające się na kształt gałęzi krzewu. Blizna zacznie promieniować bólem na cały organizm, odbierając choremu resztki poczytalności.

W tej fazie interwencja lekarza i korzystanie z silnych środków przeciwbólowych i przeciwgorączkowych stanie się koniecznością. Kiedy duże dawki aspiryny przestaną już działać, pomoc może morfina, o ile tylko cały czas ktoś będzie opiekował się badaczem i dbał, aby nie podążał myślami za omami hipnagogicznymi wywołanymi przez leki, czy też halucynacjami o wymykającym się rozumowi źródle...

Organizm badacza z pewnością będzie się bronił, a im silniejszy badacz, tym bardziej będzie rozszerzało się tajemnicze znamie cierniowe.

Nie minie wiele czasu, a przyczyna choroby stanie się obsesją badacza. Cierniste wzory przestaną jawić mu się jako przypadkowe. Do głosu znów dojdą myśli o Panu na Ciernistym Tronie. W tej fazie głód wiedzy badacza osiągnie swoje apogeum, może stać się silniejszy nawet niż przed zarażeniem.

Od tej pory trwać będą poszukiwania woluminów i traktatów o prastarych klątwach i chorobach (jeżeli badacz jeszcze ich nie rozpoczął).

4) **Wysypka cierniowa** – im bliżej kresu, tym bardziej opada zasłona niewiadomej. Patrząc w lustro, chory może zrozumieć, jakie pisane jest mu przeznaczenie. Zmiany skórne nawracają, a na ciele pojawiają się kolejne blizny przypominające drobne ciernie.

Czas działa na niekorzyść badacza. Potworne zmiany fizyczne zdają się niwelować nieco wpływ gorączki i pozwalają zachować względną jasność umysłu. Tylko po to, by chory mógł jasno ocenić swoje szanse na przeżycie.

Skaza Caorn rozprzestrzenia się po ciele w bardzo szybkim tempie, obwieszczając swoje nieuchronne zwycięstwo. Potworny kolonizator podbija kolejne organy i fragmenty ciała.

Na tym etapie badacz musi regularnie przyjmować środki przeciwbólowe, choćby z uwagi na podrażnienia spowodowane kontaktem skóry z odzieżą. Krótkotrwałą ulgę mogą przynosić kąpiele w lodowatej wodzie, aczkolwiek nie powstrzymają one w żadnym wypadku rozwoju choroby.

Ponownie mogą dać o sobie znać urojenia i maniakalne wizje – choć tym razem część z nich będzie absolutnie prawdziwa. Chory będzie regularnie śnić o Ciernistym Tronie, a poczucie odrealnienia nie opuści go aż do samego końca.

5) **Hołd Cierni** – na krótko przed śmiercią ciało chorego jest już niemalże w całości pokryte ciernistymi wypustkami. Widok ten w całości oddaje potworną walkę, jaką stoczył nieszczęśnik dotknięty Skazą Caorn.

Prawdopodobnie tylko oczy zdradzają jego dawną tożsamość, ponieważ reszta ciała przeszła wstrząsającą transformację. Chory stał się wreszcie częścią dominium cierni, dosłownie i w przenośni.

Spędziłam już kilka nocy nad księgami z pogranicza medycyny i okultyzmu. Dzieła antycznych i średniowiecznych mistrzów przeplatają się w nich z wiedzą magów i czarodziejów. Egipscy lekarze ramie w ramie z chrześcijańskimi mnichami odkrywają przede mną sekrety chorób pozornie nam znanych. Tymczasem sama zaczynam wątpić, czy to, co czytam to rojenia chorego umysłu, czy może to mój umysł tak interpretuje te fakty, iż zaczynam doszukiwać się w nich nieprawdziwych połączeń i związków.

Tylko raz na jakiś czas zadaję sobie w myślach pytanie - co jeżeli my się mylimy, a oni mają rację? Doprawdy, to zbyt fantastyczny świat, aby w niego uwierzyć. Powrót do teorii o miazmatach, morowym powietrzu i duchach chorób czających się na śmiertelników, jakby były naszymi naturalnymi drapieżcami. Czyżbyśmy cywilizacją zwalczyli te potworności? A co, jeżeli tylko zmieniliśmy reguły gry, a teraz monstra się do nas dostosowują?

Żaden doktor czy uczony nie będzie w stanie wskazać wyraźnej przyczyny tych zmian. Winny najprawdopodobniej zostanie wskazany nieznany nowotwór kości o bardzo ostrym przebiegu. Będzie to jednak tylko niepewna tratwa ratunkowa nauki, tym bardziej licha, im bardziej ktoś zacznie zgłębiać naturę tajemniczej przypadłości.

Jeżeli ktokolwiek postanowi podjąć się poszukiwań odpowiedzi, prędzej czy później może trafić na wzmiankę o Panu na Ciernistym Tronie.

Leczenie

Skaza Caorn nie jest zwyczajną chorobą, którą da się zwalczyć za pomocą antybiotyków czy innych konwencjonalnych metod. Aczkolwiek możliwe jest łagodzenie jej objawów i właśnie na tym powinien skupić się zarażony.

Częściową ulgę na poszczególnych etapach choroby mogą dać:

- **Zimne okłady**, później także **kąpiele w lodowatej wodzie** – mogą przynieść chwilową ulgę choremu. Jeżeli dana przygoda zostanie umiejscowiona w czasach współczesnych, najlepszym wyjściem będzie skorzystanie z komory kriogenicznej.
- **Morfina** – łagodzi ból postępujących zmian skórnych. Jest ona jednak mieczem obosiecznym, i to z wielu powodów. Najbardziej oczywistym jest rzecz jasna uzależnienie. Ponadto swędzenie wywołane jej podaniem skutkuje nieodpartą pokusą rozdrapywania cierni i tym samym dalszego rozprzestrzeniania zmian. Poza tym, przy dużych dawkach badacz przysypia, a na granicy snu i jawy czekają wizje hipnagogiczne.
- **Medytacja** – Skaza Caorn oddziałuje nie tylko na ciało, ale także ducha chorego. Wobec tego w walce z omamami może pomóc także ucieczka w sferę spirytualną – modlitwy, mantry i tak dalej.
- **Interwencja chirurgiczna** – pozornie skuteczne rozwiązanie, którego efekt będzie odwrotny od zakładanego. Rana bardzo szybko się zabliźni, po czym znamię cierniowe odtworzy się i zacznie dalej rozrastać, chyba że usunięcie znamion zostanie wykonane zgodnie z instrukcjami z książki „O przełamywaniu klątw” (patrz: **Chronologia badań Sofii**).

Sługa Cierni

W czasie moich studiów nad tą potwornością natknęłam się na jeszcze jedną informację. Nie wiem, czy powinienam o tym pisać, być może to właśnie ta wiedza stanie się dla kogoś zaczynem ohydnej klątwy. Nie mogę jednak zbyć milczeniem najstraszliwszego losu, jaki może czekać zarażonego. Otóż zgodnie z jednym z manuskryptów, który trafił ostatnio w moje ręce, osoba dotknięta Skazą może przejść... metamorfozę. Chory traci rozum i zmienia swoją fizyczną formę. Staje się Sługą Cierni. Czymkolwiek by nie była ta istota ani jakie by nią nie rządziły instynkty – nie można dopuścić, by przyszła na nasz świat.

Wcielenie

Sługa Cierni to ostateczna manifestacja Pana na Ciernistym Tronie powstała za sprawą Skazy Caorn. Stanowi ona ukoronowanie monstrualnej ewolucji, jaka miesiącami zachodzi w ciele zarażonego.

W większości przypadków zarażeni Skazą Caorn zwyczajnie umierają. Cały proces kończy się tak zwanym Hołdem Cierni, a słabe organizmy nie wytrzymują narzuconego im tempa przemian.

Zdarza się jednak, iż klątwa Przedwiecznego spada na człowieka o bardzo silnym duchu i ciele. Wówczas dokonuje on przejścia takiej osoby, zaś w toku Hołdu Cierni ciało chorego zmienia się w swego rodzaju poczwarkę. Wówczas w ciągu kilkunastu godzin wypęła z niej protoforma Sługi, a następnie parokrotnie zrzuca swoją skórę, zostawiając za sobą liczne ślady. Świadoma własnej ułomności i tego, że może być narażona na różnego rodzaju ataki, protoforma zaszywa się w ustronnym miejscu, by dalej się rozwijać.

Do osiągnięcia pełnej formy potrzebuje od trzech do czterech dni, po których osiąga wysokość około dwóch metrów i wagę mniej więcej 300 kilogramów.



Portret

Biotop: Sługa Cierni po osiągnięciu dojrzałej formy będzie dążył do stworzenia stałego siedliska dla siebie. Z dala od ludzi, zacznie przekształcać otoczenie, dając początek miniaturze „Ciernistego Tronu”. Będzie preferował miejsca ciemne i opustoszałe, takie gdzie nikt nie będzie go niepokoił.

Jeżeli wyklucie nastąpi poza terytorium miejskim, wówczas Sługa wybierze na swoje legowisko zagajnik lub las. Za dobre miejsce może uznać także cmentarz, a zwłaszcza znajdujące się na jego terytorium krypty.

Jeżeli Sługa Cierni przyjdzie na świat w sercu miejskiej dżungli, wówczas będzie on zapewne przez jakiś czas błądził, aż w końcu trafi do opuszczonego kompleksu budynków albo do kanałów.

Zwyczaje: Dojrzały osobnik skupi się przede wszystkim na fortyfikowaniu nowego „gniazda”. Zgromadzi niewielkie zapasy mięsa, polując wcześniej na ludzi i zwierzęta, po czym zacznie budować.

Część pozyskanych materiałów, w tym także kości pożartych istot, może posłużyć mu za elementy ołtarzów ku czci swojego stwórcy.

Jeżeli badacze nie podejmą się walki z bestią, będzie ona poszerzała swoje dominium, do chwili gdy z drobnego szalasu przekształci się w prawdziwy potworny labirynt cierni.

Wówczas Sługa Cierni wejdzie po raz kolejny w stan hibernacji i zaśnie głębokim snem, by wraz z nastaniem właściwego układu gwiazd i planet dokonać upiornego zmartwychwstania.

Do tego czasu struktura labiryntu cierni zostanie zunifikowana z ciałem Sługi. Wszystkie zwierzęta, które zabłądzą w labiryncie, prędzej czy później umrą z wyczerpania albo wskutek odniesionych ran i skaleczeń. Ich ciała zostaną następnie wchłonięte przez labirynt i posłużą za pokarm dla Sługi.

Nie wiedzieliśmy z czym mamy do czynienia. Najpierw dotarły do nas pogłoski o zaginięciach, a potem gdy wysłaliśmy naszych w teren i ci również nie wrócili, podjęliśmy śledztwo. Na miejscu okazało się, że w sercu tego cholernego lasu, wyrósł prawdziwy koszmarny ogrodnik. Powykręcane gałęzie pokryte kolcami i cierniami, strzegły wejścia do czegoś w rodzaju kurhanu. Psy tropiące skamlały straszliwie i za nic w świecie nie chciały się zbliżyć. Udałem się tam razem z paroma miejscowymi, a w środku znaleźliśmy zmasakrowane ciała. Wpierw pomyśleliśmy, że musiało to zrobić jakieś zwierzę, może stado wilków... Ale w okolicy nie było śladu żywych istot. Absolutna cisza. Nad tym lasem czuć było widmo śmierci.

Konfrontacja

Starcie ze Sługą Cierni może przebiec w dwojaki sposób; bohaterów czeka względnie łatwa walka lub pojedynek na śmierć i życie.

Wiele w tej kwestii zależy od czasu, który upłynie od chwili wyklucia Sługi, a także narzędzi, jakimi posłużą się badacze. Podobnie istotne znaczenie będzie miał stopień rozbudowy gniazda potwora. Im bardziej zaawansowane będą prace Sługi, tym mniej będzie skłonny do ucieczki, a bardziej do walki na śmierć i życie.

Subimago – około 3 dni od wyklucia:

- Zaatakowany najprawdopodobniej podejmie ucieczkę.
- W tym czasie, z uwagi na swoje nieduże rozmiary oraz zręczność, potwór będzie przeczesywał najbliższe terytorium, poszukując odpowiedniego miejsca na swoje legowisko.
- Jeżeli w tym czasie znajdzie odpowiednią lokalizację, nie zdąży jeszcze jej zaadaptować.

Forma dojrzała – około 4 dni od wyklucia:

- Zaatakowany będzie się skutecznie bronił, zaś ciała zabitych może porwać ze sobą.
- Do tego czasu powinien już mieć upatrzone miejsce na swoje siedlisko.
- W sprzyjających okolicznościach, Sługa zacznie przekształcać swoje otoczenie. Jeżeli uzna, że dana lokalizacja jest wyjątkowo obiecująca, nie porzuci jej.

Metaimago – około 2 tygodni od wyklucia:

- W tym czasie Sługa Cierni rozbuduje gniazdo w sposób upodabniający je do labiryntu cierni.
- Stworzy także pierwszy ołtarz cierni i zacznie tam składać kości zabitych stworzeń.
- Nie zmieni już swojego siedliska, prędzej w nim zginie, niż je porzuci.

Badacze, którzy zaburzają spokój Sługi Cierni, muszą się liczyć z jego wściekłym atakiem. W zależności od stadium rozwoju może wykorzystać przewagę terytorium i zaatakować z zaskoczenia.

Forma dojrzała, a także Metaimago nie będą widziały w ludziach zbyt dużego zagrożenia, wobec czego podejmą bardziej frontalny atak.

SŁUGA CIERNI, Wcielenie Pana na Ciernistym Tronie

S 90 KON 100 BC 140 INT 70 MOC 65 ZR 72

PW 24

Modyfikator obrażeń: +1k6

Krzepa: +2

Ruch: 10

Czary: Brak

Utrata punktów poczytalności: Ujrzanie Sługi Cierni powoduje utratę 1/1k6 punktów poczytalności. W przypadku formy subimago – utratę 0/1k3 punktów poczytalności.

Ataki

Ataki na rundę: 1

Sługa Cierni w walce wręcz atakować będzie głównie ostrymi pazurami, ewentualnie spróbuje przygwoździć przeciwnika do ziemi, a następnie rozszarpać mu gardło zębiskami. Akcję przygwożdżenia może wykonać wyłącznie forma dojrzała Sługi.

Pazury: Walka Wręcz 70% (trudny 35% / ekstremalny 14%), obrażenia 1k6+MO.

Przygwożdżenie: Walka Wręcz 35% (trudny 17% / ekstremalny 7%), Obrażenia 3k6+MO.

Uniki: 50% (trudny 25% / ekstremalny 10%)

Pancerz: Brak, lecz do obrażeń zadawanych za pomocą ognia bądź mrozu należy doliczyć modyfikator +k4.

Sprawa Sofii Langer

Zarys fabuły

Tak jak zostało to już wspomniane we wcześniejszym rozdziale, Skaza Caorn to choroba, która spada na ludzi żądnych wiedzy, w szczególności alchemików i mistyków. Sofia Langer nie zalicza się jednak ani do jednych, ani do drugich.

Sofia to doktor historii nauki i medycyny, absolwentka Oxfordu, która w szczególności upodobała sobie badanie dziejów najbardziej niszczycielskich chorób, jakie kiedykolwiek dotknęły ludzkość. Do tej pory jej kariera akademicka stanowiła nieprzerwane pasmo sukcesów, publikowane artykuły były zaś powszechnie cenione za umiejętne interpretowanie historycznych przekazów w świetle współczesnej wiedzy.

Mimo tego od pewnego czasu kobieta wydaje się przeżywać osobisty kryzys. Przestała pokazywać się na uczelni, a od niemalże roku nie napisała ani jednego artykułu. Co warto podkreślić, wcześniej nie zdarzały jej się przerwy dłuższe niż 3 miesiące, uwzględniając choćby krótkie teksty sprawozdawcze na temat analizowanych źródeł historycznych bądź innych materiałów badawczych.

Sytuacja ta wzbudziła oczywiście uzasadniony niepokój wśród jej najbliższych, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę fakt, że kobieta mocno ograniczyła kontakt z rodziną, wysyłając tylko listy pełne ogólników i zapewnień o dobrym zdrowiu i nowo rozbudzonym zapale naukowym.

W rzeczywistości Sofia w czasie swoich badań trafiła na informacje o Panu na Ciernistym Tronie, a co za tym idzie – srogo zapłaciła za tę wiedzę.

Dzięki zdobytym wcześniej informacjom ustaliła, jaka przyszłość ją czeka, jeśli nie znajdzie lekarstwa, a następnie przeszła do dalszych poszukiwań. Posiłkując się mądrością starożytnych, zrozumiała, że jej los wcale nie jest przesądzony i ustaliła, w jaki sposób może spowolnić rozwój choroby.

Odkrycie

W przypadku Skazy Cierniowej najwierniejszym towarzyszem chorego zawsze będzie rozpacz. Postępujące zmiany w organizmie wyniszczą będą zarówno psychicznie, jak i fizycznie.

Tak właśnie było w przypadku Sofii, która szybciej niż inni chorzy przewidziała kolejne etapy choroby. Pierwszy wybuch rozpacz miał miejsce, zanim jeszcze zmiany skórne stały się widoczne, wobec czego kobieta sięgnęła po najbardziej oczywiste sposoby odreagowania stresu – alkohol i seks.

O ile ten pierwszy przyniósł ze sobą wyłącznie bóle głowy i żołądka, o tyle w tym drugim przypadku Sofia ze zdziwieniem odkryła nową właściwość Skazy. Współżycząc z innymi ludźmi, zdecydowanie spowalniała rozwój choroby. Zaczęła nawet podejrzewać częściową remisję, lecz nie wiedziała, jakie nieszczęścia sprowadza to na jej partnerów. Postanowiła jednak nie marnować czasu i z nową energią podjęła się badań nad Skazą Caorn.

Dopiero kilka tygodni później dotarły do niej tragiczne wieści, których – czego nie chciała sama przed sobą przyznać – po cichu się spodziewała.

Dzisiaj dowiedziałam się o śmierci mężczyzny w skutek nierozpoznanej choroby wywołującej potworne zmiany skórne. Z uwagi na stan zwłok nie ustalono jego tożsamości. Obawiam się jednak, że wiem, kim był, i znam przyczynę zgonu.

Znamie cierniowe to znamie nieuchronnej entropii i... wstydu. Choć bardzo tego nie chcę, muszę pogodzić się z brzemieniem śmierci, które odtąd będzie na mnie ciążyć.

Lecz jeśli istnieje choćby i cień szansy, że uda mi się znaleźć lekarstwo na tę chorobę – muszę zrobić wszystko, co w mojej mocy.

– Fragment pamiętnika Sofii Langer

Reakcja cierniowa wywoływana u osób, które sypiały z Sofią, przypominać będzie stadium hołdu cierniowego. W zależności od indywidualnej odporności, reakcja cierniowa będzie mogła uśmiercić nosiciela w ciągu raptem tygodnia albo nawet miesiąca od chwili zbliżenia.

Dalsze losy

Od tej pory Sofia każdą chwilę spędzać będzie na studiowaniu starych traktatów medycznych i poszukiwaniu lekarstwa. Jej upór będzie rósł wraz z piętrzącymi się trudnościami i dającymi się we znaki objawami choroby. Gdy kobieta będzie czuć nadchodzące przemiany cierniowe, z żalem, ale i przekonaniem o słuszności swojego postępowania, zacznie znowu szukać remedium w ramionach nowych kochanków. Metoda ta jednak z czasem zacznie tracić na efektywności, a Skaza Caorn nawracać będzie z jeszcze większą siłą.

Propozycja korelacji postępu badań z rozwojem choroby została zaproponowana w dodatku **Chronologia poszukiwań Sofii**.

Sofia Langer, doktor historii nauki i medycyny

S 50 KON 65 BC 45 INT 75 MOC 50 ZR 40

WYG 75 WYK 80 P 50

PW 11

Modyfikator Obrażeń: brak Krzepa: 0

Ruch: 8 Punkty Magii: 10

Broń: Broń Palna (rewolwer) 30%, (Trudny 15% /

Ekstremalny 6%), obrażenia 1k10

Umiejętności: Korzystanie z Bibliotek 75%, Majętność 50%, Okultyzm 60%, Perswazja 55%, Pierwsza pomoc 70%, Język obcy (Łacina) 55%, Medycyna 70%, Nauka (Biologia) 80%, Nauka (Historia medycyny) 85%, Spostrzegawczość 50%, Unik 20%

(Trudny 10% / Ekstremalny 4%)

Sofia to kobieta inteligentna i zdeterminowana. Choć choroba cierniowa niewątpliwie odcisnie na niej straszliwe straszne piętno, to nadal pozostanie skupiona i gotowa dalszej pracy.

Chwilowe powstrzymanie rozwoju Skazy nie będzie miało jednak wpływu na stale dręczące ją wyrzuty sumienia z powodu tego, co zrobiła, i z powodu tego, co będzie musiała zrobić.

Niezależnie od okoliczności, Sofia nie porzuci poszukiwań antidotum. Swoje działania będzie usprawiedliwiać chęcią ratowania innych potencjalnych chorych.

Z czasem pogodzi się z koniecznością składania ofiar na ołtarzu nauki, czy też ołtarzu Pana na Ciernistym Tronie.

Bez wątpienia pozyskany czas Sofia wykorzysta w bardzo owocny sposób. Być może uda jej się nawet zdobyć wszystkie niezbędne źródła i ustalić, co jest potrzebne do stworzenia odpowiedniej surowicy.

Wśród działań, jakich podejmie się Sofia, można wyróżnić:

- Poszukiwanie prastarych traktatów medycznych w zbiorach europejskich uniwersytetów.
- Udział w wyprawach badawczych, w szczególności na Bliski Wschód. Co istotne, Sofia będzie musiała na jakiś czas zawiesić wszystkie plany dalszych podróży, jeśli choroba wejdzie w fazę znamienia cierniowego.
- Wymiana korespondencji z innymi naukowcami, w szczególności zajmującymi się medycyną i historią medycyny.
- Regularne odwiedzanie antykwariatów w poszukiwaniu niedostępnych nigdzie indziej grymuarów.

Wraz z rozwojem akcji Sofia zorientuje się, że do stworzenia surowicy potrzebne będą jej próbki krwi osób zarażonych Skazą Cierniową. Jej własna krew z uwagi na remisję może okazać się niewystarczającym materiałem badawczym, w przeciwieństwie do krwi osób, które zginą wskutek reakcji cierniowej.

Wobec powyższego Sofia podejmie się poszukiwań tych, którzy zmarli z powodu reakcji cierniowej. Wpierw spróbuje podszywać się pod rodzinę zmarłego, tak aby przedostać się do prosektoriów. Jeżeli jej wysiłki okażą się daremne i przez długi czas kobieta nie będzie miała innej sposobności, może posunąć się nawet do kradzieży zwłok z cmentarza.

Im bliżej strasznego końca, tym więcej bezwzględności zacznie okazywać Sofia. Być może posunie się nawet do porwania jednego ze swoich partnerów. Próbką krwi pobrana w chwili śmierci wskutek reakcji cierniowej na pewno okazałby się bardzo przydatna. Do tego jednak Sofia będzie potrzebować pomocy osób trzecich...

Uzdrowienie

Historia Sofii Lang może być pełna różnorodnych zwrotów akcji w zależności od tego, czy znajdzie ona sojuszników niezbędnych do stworzenia antidotum, czy uda jej się pokonać własne słabości, i w końcu od tego, czy Skaza Caorn nie okaże się dla jej organizmu zbyt wielkim wyzwaniem. W tej nierównej walce Sofia nadal ma jednak pewne szanse na stworzenie antidotum. Aby wszystko przebiegło zgodnie z planem, będzie potrzebowała:

- Obydwu tomów opracowania „Synowie Djehuty”
- Próbkę krwi osoby zmarłej wskutek Hołdu Cierniowego lub reakcji cierniowej
- Około 3 dni na studiowanie powyższego traktatu i przeprowadzenie odpowiednich reakcji chemicznych.
- Pozostania przez ten okres w dobrym zdrowiu, tj. maksymalnie w II fazie choroby (znamię cierniowe).

Jeżeli zostaną spełnione wszystkie powyższe wymagania, Sofia opracuje skuteczne antidotum i będzie mogła także stworzyć kolejne porcje surowicy dla innych zarażonych (patrz: **Motywacje**).

Jeżeli lek będzie tworzony w niesprzyjających okolicznościach, po jego zaaplikowaniu Sofia umrze wskutek reakcji cierniowej.

Jeżeli Sofia nie zdobędzie niezbędnych składników i umrze za sprawą Skazy Caorn, prawdopodobnie z jej martwego ciała narodzi się Sługa Cierni.

Motywacje

Jak w każdej przygodzie Zewu Cthulhu, niejednokrotnie kluczem do dobrze poprowadzonej historii jest odpowiednia motywacja i osobiste zaangażowanie graczy. W przypadku sprawy Sofii Langer nasuwają się w tym wypadku dwa ciekawe motywy.

Pierwszy, związany z wątkiem rodzinnym, wydaje się aż nadto oczywisty i w zasadzie sprawdzi się w każdym wypadku. Bliższy lub dalszy stopień pokrewieństwa wystarczy większości badaczy za uzasadnienie ich interwencji w daną sprawę.

Co jednak, gdy gracze uznają, że sprawa Sofii zwyczajnie ich nie interesuje i wolą iść grać w brydża? Rozwiązaniem tego typu sytuacji może być niepozorna blizna, jaka pojawi się na ciele jednego z badaczy za sprawą upojnej nocy spędzonej z młodą doktor. Niewykluczone, że owa noc nastąpi po wspomnianej partii brydża, którą podejmą gracze nieskorzy podążać tropem innej historii.

Kolejną motywacją może być chęć ratowania bliskiej osoby, która także została zarażona Skazą Caorn. Wówczas, w toku poszukiwań antidotum, badacz zdobędzie informację, że niejaka Sofia Langer przez długi czas prowadziła badania na temat starożytnych chorób i przekleństw, w tym najprawdopodobniej też choroby cierniowej.

Motywacja 1: Chory

...,

chciałbym Ci w jakiś sposób pomóc, ale obawiam się, że opisana przez Ciebie jednostka chorobowa wymyka się jakimkolwiek znanym mi kwalifikacjom. Nie do końca rozumiem też chyba objawy tego diabelstwa. Pozwól, że celem uściślenia naszej ostatniej rozmowy, podsumuję to co mi tak chaotycznie próbowałeś opisać.

Od ostatnich paru tygodni, zdarza Ci się mieć przywidzenia, omamy wzrokowe, jak ich nie nazwać – widzisz, rzeczy których nie ma i których widzieć nie powinienes.

Odczuwasz też jednocześnie coś w rodzaju synestezji, znaczy Twoje zmysły w niezrozumiały sposób przenikają się ze sobą; odczuwasz

Mam nadzieję, że póki co choroba nie postępuje i jesteś w stanie uspokoić swoje zmysły środkami, które dla Ciebie zdobyłem. Pamiętaj jednak, że żadne z nich lekarstwo. Mogą powstrzymać objawy, ale jestem przekonany, że źródło Twoich stanów lękowych czy wizji tkwi gdzie indziej.

Nie chciałbym być złym prorokiem, ale teraz uświadomiłem sobie, że Twój przypadek zdaje się bardzo podobny do historii pewnego nieszczęśnika, którego spotkałem lata temu, a który również ogromnie cierpiał.

Obym się mylił, ale jeżeli faktycznie Twojemu zdrowiu zagraża ta osobliwość, która w tej mrocznej godzinie znowu zawitała do mojej głowy, a która wówczas doprowadziła do śmierci tamtego mężczyznę... Obym się mylił.

Sądzę jednak, że mam dla Ciebie dobrą wskazówkę, gdzie kontynuować poszukiwania odpowiedzi na dręczące Cię pytania. Sofia Langer to doktor medycyny, która poświęciła sporo czasu na studiowaniu historii tej szlachetnej nauki.

Jako jedna z niewielu uczonych w Europie, miała dostęp do zapomnianych traktatów medycznych, gdzie opisano choroby, o których wiedza wydawało się, że dawno temu już przepadła. Sam byłem ogromnie ciekaw tychże opracowań, lecz w odpowiedzi na mój list Sofia oświadczyła, że wątpi aby w najbliższym czasie mogła dzielić się z kimkolwiek zgromadzonymi tomami. Część z nich zaś, miała przepaść bezpowrotnie w pożarze. Niemniej uprzejmie podziękowałem i zapomniałem o całej sprawie.

Teraz jednak... myślę, że powinienes odwiedzić Sofię i wywiedzieć się ile tylko zdołasz. Z tego co wiem, chwilowo zaszyła się ona w swojej samotni i z rzadka tylko odwiedza bibliotekę uniwersytecką. Na odwrocie zapisałem ci jej adres.

Twój na zawsze oddany,
dr...

Motywacja 2: Zarażenie

Nie wiem czy masz świadomość zaszczytu jaki na Ciebie wczoraj spłynął, ale kobieta która Ci towarzyszyła to słynna doktor Sofia Langer. Niewątpliwie jeden z największych umysłów na naszym uniwersytecie (a przy okazji bardzo urodziwa kobieta). Przyznam szczerze, że poczułem lekkie ukłucie zazdrości, gdy to akurat tobie okazała swoje zainteresowanie. Mając to na uwadze, ulotniłem się możliwie szybko, nie chcąc zbytnio was rozpraszać swoją osobą.

Przy kolejnym spotkaniu mam nadzieję, że opowiesz mi o drogiej pani doktor, a potem ponownie udamy się do naszego ulubionego lokalu. A tymczasem, uważaj na siebie!

Chronologia poszukiwań Sofii

Przedmiot	Opis	Informacje	Postęp
O naszym diabelskim rodowodzie	Publikacja z pogranicza demonologii i ezoteryki. Anonimowy autor przytacza wiele przykładów mających potwierdzić hipotezę o historycznych związkach ludzi z <i>nephilim</i> i innymi półmitycznymi istotami. Prowadzi rozważania w sposób uporządkowany i przytacza wiele intrygujących odkryć archeologicznych. Niestety, ogromna ilość odniesień do <i>Sztuki Goecji</i> osłabia walor naukowy pracy.	W rozdziale o współczesnych odkryciach autor wspomina o diabelskich czaszkach odnalezionych w czasie wykopalisk na terenie Pensylwanii. Zgodnie z zamieszczonymi opisami kościec uległ dziwnym przemianom, największe zaś zdumienie u archeologów wzbudziły rogi tuż nad oczodołami.	Kobieta zaczyna interesować się Skazą Caorn, choć nie wie jeszcze, z czym tak naprawdę ma do czynienia.
William F. Castor, Przybyli z Gwiazd	Praca skupiona wokół tzw. „mitologii kosmosu” i powiązań między ludzkimi bóstwami a planetami w Układzie Słonecznym. W większości chaotyczna i zbyt obfita w mało istotne szczegóły.	William Castor, opisując naturę kosmicznych symboli, odnosi się także do Ciernistego Tronu. Wiąże go z odległą mocą przenikającą wymiary i mającą wpływ na „kolonizowaną” rzeczywistość, jednak w przeciwieństwie do innych symboli o tym wyraża się w sposób bardzo enigmatyczny i oszczędny.	Sofia uzyskuje pierwsze informacje o Cierniach i Ciernistym Tronie.
Dyabelarium. Praca zbiorowa badaczy i odkrywców z dawnych epok	Monumentalne dzieło o naturze monstrów wszelakich, począwszy od bestii z czasów prehistorycznych, a skończywszy na demonach z podań ludów starożytnych i Średniowiecza. Niepozorne, lecz zawierające w sobie sporo zakazanej wiedzy. Im więcej czasu badacz poświęci na zgłębianie opisanych potworności, tym większa szansa, że ściągnie na siebie nieszczęście.	<i>Oblicze jego w rogatej koronie, Oto Pan nasz na Ciernistym Tronie...</i>	Uaktywnienie Skazy Caorn. Świąd zaczyna dawać się we znaki kobiecie. Z czasem rozwija się też cierniowe znamię.
Manuskrypty Pnakotyjskie	Fragmenty manuskryptów znajdują się w bibliotece Uniwersytetu w Miskatonic i zawierają sporo informacji na temat Wielkiej Rasy z Yith.	W ostatnim rozdziale streszczającym historię Wielkiej Rasy z Yith wyszczególniono także przypadek dziwacznej infekcji, podobnej nieco do Skazy Caorn. Przejęcie ciała zarażonej wcześniej istoty zakończyło się niebezpiecznym incydentem epidemiologicznym. Przenoszona za sprawą wiedzy i myśli choroba trafiła na bardzo podatny grunt w postaci umysłów Wielkiej Rasy z Yith. Ostatecznie zaraza została powstrzymana w bardzo stanowczy sposób. Szczegóły poskromienia zostały jednak wstydliwie przemilczane.	Kolejne informacje nasilają objawy choroby. Od chwili pozyskania wiedzy z Manuskryptu Sofię zaczynają dręczyć oamy.

Chronologia poszukiwań Sofii

Przedmiot	Opis	Informacje	Postęp
N. de Saevre, O przełamywaniu klątw	Stosunkowo nowa publikacja, a jednocześnie jedna z cenniejszych książek traktujących o nieznanym chorobach i klątwach. Tajemniczy N. de Saevre podjął się tytanicznego wysiłku skatalogowania i opisanie wielu przypadłości, w tym także Skazy Caorn.	Na przestrzeni dziejów, niektórzy łączyli Skazę z rakiem kości i skóry. Faktem jest, że powodowała u ludzi straszliwe cierpienia i wypaczenia ciała. Sprawiała, że stawali się skrzywionymi odbiciami samych siebie... Wykorzystując niskie temperatury i odpowiednie techniki medytacyjne, można spowolnić rozwój Skazy. Ponadto de Saevre opisuje, w jaki sposób usuwać cierniste narośla, tak aby przynajmniej przez pewien okres nie nawracały.	Jeżeli kobieta wejdzie w posiadanie tej księgi, może zwalczyć omamy i tymczasowo zapobiec kolejnym etapom choroby.
Syrkarth Myrkerje, Synowie Djehuty. Tom 1. Studium nad manuskryptami Imhotepa	Dwutomowe kompendium wiedzy medycznej, nierzadko wzbogacone o adnotacje na temat mistycznego wymiaru niektórych zmian chorobowych. Syrkarth Myrkerje na pewno nie jest członkiem żadnego stowarzyszenia naukowego, nie sposób nawet ustalić, czy to prawdziwe imię i nazwisko. Autor bez wątplenia odznacza się jednak nieprzeciętną wiedzą. Choć jego książki nie stanowią stricte traktatów medycznych, o tyle sposób, w jaki łączy wiedzę starożytnych mistrzów z osiągnięciami współczesnej medycyny oraz jej obecnymi dylematami, budzi autentyczny podziw.	Zarówno w pierwszym, jak i w drugim tomie „Synów Djehuty”, Syrkarth wnikliwie stara się opisać zabiegi mające na celu zwalczanie prastarych chorób. Nie jest to publikacja równie bogata w szczegóły, co „O przełamywaniu klątw”, lecz w przeciwieństwie do dzieła de Saevre’a znajduje się tutaj więcej skutecznych metod na wyleczenie dolegliwości, a nie tylko łagodzenie objawów. W publikacji, której ogromna część poświęcona jest historii medycyny, zawarto o dziwo sporo odwołań do współczesnych, niejednokrotnie nowatorskich metod. Przy wykorzystaniu informacji z obu tomów możliwe jest podjęcie próby stworzenia surowicy przeciwko Skazie Caorn. Nadal jednak będzie to zajęcie czasochłonne i wymagające materiału badawczego.	Wraz z nastaniem trzeciej fazy choroby – czyli klucia w trzewiach – Sofia zintensyfikuje swoje starania w poszukiwaniu lekarstwa. Jeśli będzie miała szczęście, w tym czasie wejdzie w posiadanie ksiąg autorstwa Myrkerjego.
Zbrukana ziemia. Rytuły pogrzebowe	Napisany prostym językiem zbiór przesądów i guseł związanych z pochówkiem zmarłych. W większości bezużyteczny, choćby z uwagi na zdecydowanie zbyt liczne i nic nie wnoszące przemyślenia autora na temat samobójców, morderców i wampirów, a także ich prawa do bycia pogrzebanym na poświęconej ziemi.	Pomimo wspomnianych wad w książce pojawia się kilka skutecznych inkantacji mających na celu oczyszczenie ciała osoby zmarłej wskutek działania klątwy.	Dzięki temu traktatowi – gdy już nastąpi Hołd Cierni – możliwym będzie zabezpieczenie ciała zmarłej kobiety w taki sposób, aby nie skaziło ziemi, w której spocznie.